Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 6 listopada 1938 r. № 45 (82)

Technika

Drugi czynnik pomyślności gospodarczej rolnictwa. Technika. Przypominamy, że 1-ym czynnikiem była: organizacja. Musimy stwierdzić z zadowoleniem, że pod względem postępu technicznego chociaż zwolna, ale stale kroczymy naprzód.

Wzrasta wydajność naszych pól. Ziarno jest co raz lepsze. 10 lat temu trudno było skompletować wagon zboża odpowiadający wymaganiom wojska. Dziś 100 proc. zapotrzebowania składnic wojskowych pokrywają nasze województwa północnowschodnie. I to z łatwością i pozostają jeszcze nadwyżki.

Postęp w uprawie, w nasiennictwie. Stacje doświadczalne pracują z wielką korzyścią wskazując rolnictwu naszemu najwłaściwsze drogi postępu technicznego rolniczej. Zwiększa się zużycie nawozów mineralnych. Giną ugory, coraz więcej na polach koniczyny, wyki, peluszki i seradeli.

W dziedzinie hodowli również stopniowa racjonalizacja. Na pokazach-zakupach Komisyj remontowych — spędy coraz większe. Setki wagonów wywozi wyborowy materiał trzody chlewnej na rynki Polski przemysłowej i za granicę. Prawidłowe metody żywienia docierają do najbardziej zapadłych kątów naszych ziem. Wzrasta spożycie pasz treściwych, makuchów, śruty sojowej, otrąb. Hodowla owiec wkracza na drogi rokujące rentowność i rozwój.

Ze wszystkich dziedzin rolnictwa a więc organizacji, ekonomiki, polityki agrarnej — technika rolnicza zajmuje dziś bezwątpienia miejsce naczelne i przodujące.

To bardzo proste.

Bowiem w odróżnieniu od spraw agrarnych, ekonomicznych i organizacyjnych, rozwojem techniki rolniczej kierują rolnicy. Rolnicy nie z zamiłowania do zielonej trawki wakacyjnej, a rolnicy z wykształcenia i urodzenia. Wielka szkoda, że prawdziwi rolnicy nie mają głosu w dziedzinach organizacji i ekonomii rolniczej.

Cierpi na tym rolnictwo całego kraju a wraz z nim gospodarstwo społeczne Polski. Oddawna przyjęło się niedorzeczne mniemanie, że może być dobrym rolnikiem każdy. Owszem, kto od małych lat siedzi na gospodarstwie, to wkońcu stanie się dobrym rolnikiem i praktykiem, tak, jak są i babulki leczące doskonale ziołami, mimo, że nie ukończyły medycyny na uniwersytecie. O ile jednak można gospodarować i to dobrze na roli, mając praktykę, to jednak bez dokładnego naukowego przygotowania nie warto zabierać głosu w sprawach ekonomiki rolniczej czy organizacji, bowiem wyjdzie, jak to często bywa, pełne bankructwo.

To też zastąpienie przygodnych opiekunów choćby i pełnych dobrych chęci, na wszystkich stanowiskach mających znaczenie dla rolnictwa przez rolników, jest postulatem zdrowego rozsądku i szczerej obrony interesów rolnictwa.

Inż. St. Perzanowski.

WSZYSCY GŁOSUJEMY w dniu 6 listopada!

Rolnicy! Nie słuchajcie tych, którzy namawiają Was do nie brania udziału w wyborach do Sejmu. Wzięcie udziału w głosowaniu, to obowiązek każdego dobrego obywatela Kraju.

Głosowanie polega na tym, że każdy mający prawo głosu zgłasza się w niedzielę dnia 6 listopada do lokalu Komisji Wyborczej swego obwodu. Tam otrzymuje kartę wyborczą, na której wydrukowane są w ustalonej kolejności nazwiska kandydatów na posłów w danym Okręgu Wyborczym. W każdym Okręgu wybiera się dwóch posłów. Dla oddania głosu na odpowiednich kandydatów stawia się na karcie wyborczej w kartce naprzeciwko dwóch odpowiadających nam nazwisk KRESKĘ. Jeżeli kresek nie postawić, to głosy zaliczają się automatycznie na pierwszych dwóch kandydatów umieszczonych na karcie wyborczej.

To też Rolnicy! Głosując w okręgu 47 (pow. wileńsko-trocki i święciański) stawcie kreski na karcie wyborczej przy nazwisku pierwszego kandydata, min. MARIANA ZYNDRAM - KOŚCIAŁKOWSKIEGO i przy nazwisku trzeciego kandydata JANA WĘCKOWICZA.

Rolnicy głosujący w Okręgu 49 (pow. oszmiański, mołodeczański i wilejski) stawcie kreski na karcie wyborczej przy nazwisku drugiego w kolejności kandydata, WINCENTEGO POKLEWSKIEGO - KOZIEŁŁ i przy nazwisku czwartego w kolejności kandydata STANISŁAWA PERZANOWSKIEGO. Więcej kresek nie stawiajcie.

Tak głosując popieracie sprawy rolnicze!

Nominacja nowego wiceministra skarbu

W ub. tygodniu Pan Prezydent R. P. mianował p. Józefa **Kożuchowskiego,** wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu.

Król Jerzy odwiedzi prezydenta St. Zjedn.

Angielska prasa codzienna donosi, iż do Białego Domu wysłano odręczne pismo królewskie, w którym król Jerzy VI przyjmuje zaproszenie prezydenta Roosevelta i w ciągu bieżącego lata odwiedzi oficjalnie Waszyngton, gdzie angielska para królewska będzie gośćmi prezydenta Stanów Zjednoczonych po jej podróży do Kanady.

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie potrwa 3 dni.

Do 10 b. m. Węgrzy obejmą przyznane tereny

OPRÓŻNIANIE OBSZARÓW PRZECHODZĄCYCH NA RZECZ WĘGIER PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ I OBSADZENIE ICH PRZEZ WĘGRY ROZPOCZNIE SIĘ W DNIU 5 LISTOPADA 1938 r. I WINNO BYĆ PRZEPROWADZONE DO DNIA 10 LISTOPADA 1938 r. Poszczególne etapy opróżniania i obsadzania, jak również i pozostałe szczegóły ustalone będą przez specjalną komisję węgiersko-czeskosłowacką.

Rząd czeskosłowacki zobowiązany jest do zabezpieczenia porządku ewakuacji i pozostawienia przekazywanych obszarów w należytym stanie.

Szabla od Armii Zaolzańskiej dla gen. Bortnowskiego



W Cieszynie odbyło się uroczyste wręczenie gen. Bortnowskiemu szabli, ofiarowanej przez samodzielną grupę operacyjną „Śląsk". Szabla została wręczona imieniem wojsk grupy operacyjnej przez gen. Abrahama. Na zdjęciu moment wręczania szabli na placu płk. Becka w Cieszynie.

Uzyskaliśmy nowe gminy na Śląsku
ORAZ TERENY W TATRACH i PIENINACH

Z Pragi donoszą: W wyniku wymiany not, dokonanej w dniu dzisiejszym między czeskosłowackim ministrem spr. zagr. dr Chvalkovskym i posłem R. P. w Pradze min. Papee ustalona zostaje definitywnie nowa granica państwowa między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką. Jak wiadomo linia demarkacyjna, ustalona w rezultacie wymiany not z 30 września i 1 październi ka rb. nie stanowiła jeszcze stałej granicy państwowej.

Nowa linia granicy państwowej między Polską a Czechosłowacją, której szczegóły mogą jeszcze ulec pewnym lokalnym modyfikacjom w wyniku porozumienia mieszanych komisyj delimitacyjnych w ogólnych zarysach ma przebieg następujący:

Odrywając się w rejonie m. Wierzbica od dotychczasowej granicy, linia ta biegnie dalej w kierunku wschodnim obok Gruszowa, pozostającego po stronie czeskiej następnie wzdłuż jezior w rejonie Hermanice w kierunku południowym, obejmując miejscowość Michałkowice, oraz linię kolejową idącą z Wojkowic w kierunku Orłowej — przechodząc przez skrzyżowanie dróg pod Wojkowicami. Granica biegnie dalej wzdłuż rzeki Lucyny i morawki, przechodząc przez szczyt Wielki Połom, skąd skręcając ponownie na wschód obejmuje linię kolejową Jabłonków (t. zw. Węzeł Czadecki), co umożliwi obecnie bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyna do Zwardonia i dalej w głąb kraju. Czadca właściwa pozostaje po stronie słowackiej. 5 ' pół km. na południe od Zwardonia na szczycie Stara Kikula nowa linia powraca ponownie do starej granicy

Dalsze zmiany dotyczą granicy tatrzańskiej, gdzie nowa linia obejmować będzie dział wodny Spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyną, przechodząc od Rysów po przez przełęcz Polski Grzebień oraz szczyty Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się ponownie w rejonie Wielkiej Bryji z linią dotychczasową.

Pozostałe zmiany mają rozmiary drobniejsze, dotycząc m. in. rejonu Pienin w okolicy miejscowości Niedzica, w którym to rejonie powraca do Polski szosa, biegnąca wzdłuż Dunajca, zbudowana swego czasu przez b. Galicyjski Fundusz Krajowy oraz rejonu Żegiestowa, gdzie nowa granica obejmie m. in., tzw. Łopatę Małą, Enklawę Słowacką, wcinającą się dotychczas wgłąb terytorium polskiego.

Orzeczenie arbitrażu włosko-niemieckiego
w sprawie sporu węgiersko-czeskiego

Orzeczeniem arbitrażu włosko - niemieckiego zostały przyznane Węgrom ziemie etnograficzne węgierskie.

SPOŚRÓD WAŻNIEJSZYCH MIAST POZOSTAJĄ PRZY REPUBLICE CZESKOSŁOWACKIEJ BRATYSŁAWA (Pozsony) I NITRA (węg. Nyitra). WĘGROM ZOSTAŁY PRZYZNANE MIASTA: ERSEKUJVAR (Nove Zamky), LEVA, LOSONC (Lucenec) KOSSA (Koszyce), UNGVAR (Użhorod), MUNKACS (Munkaczewo).

Wyniki arbitrażu wiedeńskiego Włoch i Niemiec należy oceniać pozytywnie. Rząd włoski i niemiecki postawiły sobie za zadania zgodnie z prośbą rządu węgierskiego i czeskiego rozstrzygnięcie sporu węgiersko-czeskiego jedynie co do terytoriów etnograficznych madziarskich. W tej sprawie wynik arbitrażu jest przemyślaną głęboko decyzją, uwzględniającą zarówno stan posiadania ludności węgierskiej jak i żywotne interesy słowackie.

Rządy arbitrujące nie zajęły się natomiast problemem pozostałej części Rusi Podkarpackiej, przez co oczywiście nie wyczerpały zagadnienia do końca. Z drugiej jednak strony przez fakt nie podniesienia sprawy gwarancyj dla pozostałego terytorium republiki czesko-słowackiej uznały, iż zagadnienie to można uważać za otwarte i że oba rządy nie przeciwstawiają się swobodnemu wypowiedzeniu się ludności podkarpackiej co do przyszłej przynależności państwowej pozostałych części kraju.

Należy podkreślić, że przez fakt przyznania Ungvaru (Użhorodu) i Munkacza Węgrom, GOSPODARCZY INTERES LUDNOŚCI LEŻY W PRZYŁĄCZENIU SIĘ DO WĘGIER.

WSZELKIE KONCEPCJE PONADTO ZMIERZAJĄCE DO ODBUDOWANIA DAWNEJ STRUKTURY MAŁEJ ENTENTY I WYKORZYSTANIA RUSI JAKO POMOSTU POMIĘDZY RUMUNIĄ A CZECHAMI, STAJĄ SIĘ NIEAKTUALNE, gdyż , pozostający narazie jeszcze w obrębie Czechosłowacji teren karpatoruski, bardzo górzysty nie daje prawie żadnych widoków ustalenia poprzez to terytorium normalnych arterii komunikacyjnych.

Incydent japońsko-sowiecki

Japońska Agencja Domei donosi: w dniu wczorajszym wtargnęło kilkunastu kawalerzystów sowieckich na obszar Mandżukuo, w punkcie oddalonym o 10 kilometrów na południowy wschód od miejscowości Manszuli. Żołnierze sowieccy zaatakowali patrol japoński i uprowadzili za granicę dwóch japońskich żołnierzy.

Władze japońskie i Mandżukuo złożyły z powodu tego incydentu energiczny protest u rządu Z. S. R. R.

Narady nad nowym ustrojem Chin

Donoszą z Nankinu, iż obradująca tam obecnie połączona komisja rządów pekińskiego i nankińskiego ma niebawem uchwalić nowy ustrój polityczny Chin.

Chiny mają być federacją w składzie Chin północnych, Chin środkowych, Chin południowych i Mongolii Wewnętrznej z rządem centralnym na czele.

Proklamowanie nowego ustroju o charakterze antykominternowskim i antykuomintangowskim nastąpić ma dnia 6 bm. w Nankinie.

Rezolucjami ziemi nie zaorzesz

Wychodząca w Moskwie „Prawda" donosi, że w obwodzie rostowskim zapomniell o orce zimowej w ciągu ostatniego miesiąca. Prezydium obwodowego komitetu oraz biuro komitetu partyjnego odbyły kilka posiedzeń w sprawie orki, przyjęto liczne rezolucje, lecz sprawa nie ruszyła z miejsca.

Co zdarzyło się w ciągu tygodnia

1. SPRAWA CZESKO - WĘGIERSKA w chwili gdy ten numer dojdzie do rąk czytelników będzie już prawdopodobnie rozstrzygnięta. Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Ziemi" Węgry wysłały notę do Czechosłowacji żądając plebiscytu, albo arbitrażu z udziałem Włoch, Niemiec i Polski. W środę 26 ub. m., Czechy odpowiedziały Węgrom, że na plebiscyt nie godzą się, natomiast zgadzają się oddać całą sprawę do rozstrzygnięcia Włochom i Niemcom. W razie gdyby Polska miała wziąć udział w rokowaniach, Czesi proponują ze swej strony powołanie również Rumunii do komisji arbitrażowej (arbitraż t. zn. rozstrzygnięcie sporu przez osoby trzecie, neutralne w danym wypadku — Niemcy, Włochy i Polska). W piątek 28 ub. m., Węgry zgodziły się na arbitraż Włoch i Niemiec. Konferencja arbitrażowa zebrała się w Wiedniu. Jak przypuszczają, Węgrom zostanie przyznane ok. 11.000 klm. kw. terytorium zamieszkałego przez z górą 1 milion ludności. Sprawa włączenia do Węgier Rusi Podkarpackiej i uzyskania przez to wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest rzeczą niepewną. Prawdopodobnie jednak Węgry dostaną znaczną część Rusi Podkarpackiej, przed czym Czesi bronią się jak tylko mogą. Ludność Rusi Podkarpackiej chce być włączona do Węgier, czego dowodem ostatnie zajścia w głównym mieście tego kraju — Użhorodzie. Do zajść tych doszło wskutek sztucznej manifestacji jaką zorganizował popierający Czechy nowy przewodniczący rządu Rusi Podkarpackiej Wołoszyn. Miejscowa ludność zrobiła kontrmanifestację, żądając włączenia Rusi do Węgier. Doszło do starcia z policją, w czasie którego padło kilkunastu zabitych i rannych. Rząd czeski dążąc wszelkimi sposobami do utrzymania Rusi przy sobie aresztował przewodniczącego rządu Karpatoruskiego Brodego, który opowiadał się za Węgrami i mianował na jego miejsce Wołoszyna — zdecydowanego zwolennika Czechów.

2. SPRAWY WEWNĘTRZNE CZECHOSŁOWACJI. Przedtem Czechy prowadziły politykę antyniemiecką w oparciu o Rosję i Francję. Teraz, gdy te oba państwa nie dały Czechom pomocy przed Niemcami, zmieniły swoją politykę na proniemiecką. Partia komunistyczna została zlikwidowana. Loże masońskie rozwiązane. Rozszerza się ruch antysemicki (antyżydowski).

Ostateczne rozstrzygnięcie stosunków wewnętrznych w Czechach nastąpi dopiero po uregulowaniu sporu granicznego z Węgrami.

3. WŁOCHY, NIEMCY I ANGLIA. Podobny ustrój polityczny (t. zw. „totalizm") i wspólne interesy zbliżyły do siebie Niemcy i Włochy. Zbliżenie to oparte na porozumieniu w sprawie polityki zagranicznej zwłaszcza wobec Anglii i Francji nosi nazwę „osi Rzym — Berlin". Konieczność obrony przed tym porozumieniem wywołało zacieśnienie stosunków między Anglią i Francją. Powstały w ten sposób dwa silne bloki w Europie nawzajem sobie przeciwstawne. Na ogół istnieje jednak tendencja do pokojowego załatwiania wszystkich spraw spornych między obu blokami, czego dowodem ostatnie porozumienie mocarstw w sprawie Czechosłowacji w Monachium. W ostatnim tygodniu jest mowa nawet o rokowaniach Włoch z Anglią, które mają się jakoby zakończyć uznaniem podboju Abisynii dokonanego przez Włochy, ze strony Anglii, na co Anglia nie chciała się dotychczas zgodzić. Minister spraw zagranicznych Niemiec — Ribbentrop w ostatnim tygodniu przyjechał do Rzymu, gdzie naradzał się z Mussolinim nad aktualnymi sprawami politycznymi (sprawa węgierska, hiszpańska, sprawa umowy włosko-angielskiej).

4. FRANCJA. We Francji istnieje porozumienie stronnictw politycznych, do którego wchodzili także komuniści, pod nazwą „front ludowy". W ostatnim tygodniu zaszła bardzo ważna zmiana — komunistów wyłączono z frontu ludowego. Ponieważ front ludowy ma decydujący wpływ w życiu politycznym Francji (od niego jest zależny rząd), wykluczenie komunistów oznacza znaczne osłabienie ich wpływów na sprawy wewnętrzne i politykę zagraniczną państwa. Jak wiadomo komuniści francuscy spełniali wszystkie życzenia Rosji Sowieckiej wbrew interesom swojej ojczyzny — Francji, a w czasie zatargu niemiecko-czeskiego o Sudety dążyli do wywołania wojny w Europie. Dlatego też należy cieszyć się, że Francja przekonała się w końcu o ich szkodliwości i odsunęła od wpływów politycznych. Wykluczenie komunistów z frontu ludowego nastąpiło na zjeździe partii republikańskiej w Marsylii. W czasie obrad wybuchł groźny pożar w Marsylii, w którym zginęło ok. 70 osób. Jak przypuszczają, sprawcami pożaru byli komuniści, którzy w ten sposób chcieli zemścić się za swoją porażkę.

5. W HISZPANII gen. Franco rozpoczął nową wielką ofenzywę prowadzoną pod własnym dowództwem. Ostatnio samoloty gen. Franco zbombardowały port w Barcelonie.

6. W PALESTYNIE w dalszym ciągu trwają zamieszki. Wojska angielskie prowadzą energiczną akcję przeciw powstańcom arabskim.

7. MIN. BECK UDZIELIŁ WYWIADU PRASOWEGO na temat polskiej polityki zagranicznej, w którym podkreślił, że Polska pragnie pokoju ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Z Czechosłowacją po załatwieniu sprawy Śląska Zaolzańskiego Polska pragnie, wg słów min. Becka, utrzymać dobre sąsiedzkie stosunki. Nie jest prawdą, jakoby Polska zawarła porozumienie z Niemcami w sprawie podziału Litwy. Jako dowód pokojowości Polski w stosunku do Litwy — służyć może ten fakt, że Polska w marcu rb. mogła b. łatwo zająć nawet całą Litwę ,a jednak tego nie uczyniła. Nie ma również żadnych nieporozumień Polski z Niemcami na temat Gdańska. Polska uznaje prawa Niemców gdańskich i chce mieć zagwarantowane jedynie swoje słuszne interesy gospodarcze.

Co słychać w naszym kraju?

Przede wszystkim dzieci wsi

Zjazd w sprawie pomocy dzieciom i młodzieży

1 b. m. odbył się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie 1-szy zjazd delegatów powiatowych Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży z terenu całej Wileńszczyzny.

W zjeździe tym wziął udział p. minister Opieki Społecznej M. Kościałkowski, wojewoda wileński Bociański, J. E. ks. arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej E. Nakoniecznikow-Klukowski, prezydent m. Wilna Maleszewski oraz liczni delegaci powiatowych komitetów, przedstawiciele organizacyj społecznych itd.

Zjazd poprzedziła uroczysta msza św. w Bazylice Wileńskiej, celebrowana przez ks. metropolitę Jałbrzykowskiego, który wygłosił następnie okolicznościowe kazanie, podkreślając wielkie znaczenie moralnej i materialnej opieki nad dzieckiem. Praca nad dzieckiem — powiedział m. in. ks. metropolita — jest nie tylko nakazem chrześcijańskiego miłosierdzia, ale wynika również z obywatelskie troski o zdrowie moralne i fizyczne przyszłych pokoleń, o siłę Państwa i jego potęgę, bo

„szczęśliwe dziecko — to silna Polska".

Na wstępie obrad wygłosił przemówienie p. min. M. Kościałkowski.

„Dążeniem moim jest — powiedział m. in. min. Kościałkowski — aby akcja opieki nad dzieckiem i młodzieżą odpowiadała trzem kardynalnym zasadom: POWSZECHNOŚCI, CELOWOŚCI I CIĄGŁOŚCI. Zasady powszechności nie potrzebuję szerzej uzasadniać, gdyż jest ona zrozumiała dla każdego. Przejdę więc do omówienia dwuch pozostałych. Jeżdżąc po kraju i wizytując szereg placówek opiekuńczych miałem niejednokrotnie możność stwierdzić, jak szkodliwym zjawiskiem jest dorywczość, fragmentaryczność opieki nad dzieckiem, jak fatalne daje ona wyniki. Np. niejednokrotnie spotykałem dzieci gruźlicze kierowane na miesiąc lub dwa do pięknego sanatorium, dzieci zabiedzone i zahukane kierowane na krótki okres do internatu, czy kolonii, które następnie wracały do tym okresie dobroczynnej, lecz krótkiej opieki do poprzednich warunków nędzy i choroby,. by stracić w krótkim czasie wszystko, co w dziedzinie fizycznej i moralnej, zyskały pod opieką instytucji opiekuńczych. Jeżeli środki są tak małe w stosunku do potrzeb, to tym oszczędniej gospodarować musimy, tym mniej marnotrawić wysiłków. Dlatego też wysunąłem zasadę ciągłości, by powiązać poszczególne odcinki i etapy stałą troską o dziecko, by dziecko to nigdy nie znikało z oczu swych opiekunów i nie ginęło w tłumie".

Wygłoszono szereg sprawozdań, dotyczących różnych odcinków i form opieki nad dzieckiem i młodzieżą na terenie województwa wileńskiego. Ze sprawozdań tych wynika, że akcja ta poczyniła w ciągu ostatnich paru lat znaczne postępy. W r. 1937/38 dożywianie objęło

26 tysięcy dzieci,

co oznacza prawie trzykrotny wzrost liczby dożywianych w ciągu ostatnich 3 lat. Warto zaznaczyć, że gdy przed kilku laty dożywianie koncentrowało się głównie w większych miastach, a przede wszystkim w Wilnie, to obecnie około $^2/_3$ liczby dożywianych — to dzieci wiejskie. Na uwagę również zasługuje wzrost liczby dzieci na koloniach i półkoloniach letnich. W ubiegłym

sezonie letnim było ich 14.130,

czyli o przeszło 5 tysięcy więcej, niż w r. 1935. Dziecińców wiejskich, których przed kilku laty wcale na Wileńszczyźnie nie było — mamy obecnie w całym województwie 101. Pozatym w ramach ogólno państwowej akcji specjalnie intensywnie rozwijana była na Wileńszczyźnie pomoc dla dzieci, zwłaszcza wieskich, w formie rozdawnictwa tranu, mydła, odzieży, a przede wszystkim obuwia. Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało ostatnio 2.600 par obuwia, które częściowo już rozdano. Jednocześnie rozwija się opieka sanitarno-lekarska nad dziatwą, co wiąże się z rozbudową placówek służby zdrowia. Przy okazji warto dodać, że liczba ośrodków zdrowia na terenie Wileńszczyzny wzrosła w ciągu ostatnich kilku lat z 25 do 40, a obecnie są w budowie ośrodki **w Postawach, Podbrzeziu, Mołodecznie, Krzywiczach i Głębokiem**, gdzie budowę tę już ukończono. Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem, które pracują głównie dla wsi, jest obecnie 30, t. j. dwa razy więcej, niż w r. 1935. Obok tego uruchomiono

stałe punkty dojazdowe lekarskie,

które bardzo ułatwiają ludności wiejskiej otrzymywanie pomocy lekarskiej. Dzięki tym punktom, których jest 45, specjalnie wzmocniona została akcja zwalczania jaglicy wśród dzieci.

Program pracy komitetów na najbliższą przyszłość przewiduje dalsze rozszerzenie i pogłębienie wszystkich tych form pomocy dzieciom i młodzieży w ramach ogólnopaństwowego planu, który omówił w swym przemówieniu na zjeździe p. min. M. Kościałkowski.

W święto żołnierza K. O. P.



Społeczeństwo gminy dołhinowskiej godnie uczciło święto żołnierza K. O. P. W dn. 16 ub. m. w Dołhinowie wręczono miejscowej kompanii KOP ręczny karabin maszynowy ufundowany przez nauczycielstwo całej gminy.

Strażnicę Karolin mieszkańcy wsi Kamień obdarowali kompletem piłki siatkówki i szachami.

Ludność Pohostu, Stach i Krzywoznak wręczyła straży w Pohoście zegar wartości 90 zł.

W Milczy przy drodze do strażnicy zasadzono 50 drzewek owocowych, założono sad przy strażnicy (100 drzewek) i ofiarowano wartościową lampę do świetlicy.

W czasie wszystkich uroczystości ludność gorąco manifestowała swe serdeczne przywiązanie do KOP. Grały kapele ludowe, sypały się proste i szczere mowy, śpiewano pieśni patriotyczno-wojskowe, goszczono żołnierzy i bawiono się w ogólnym radosnym bratnim nastroju. Entuzjazm i ofiarność obywateli były wielkie, jak nigdy.

Stanisław Owczynnik.

Wywieźliśmy 15 wagonów cebuli do Anglii

W okresie od 1.X 1937 r. do 1.IX 1938 r. z Ziem Północno - Wschodnich wyeksportowano do Anglii 15 wagonów cebuli. Eksport cebuli do Anglii kształtuje się pomyślnie i przedstawia znaczne możliwości rozwoju, gdyż rynek angielski jest z naszych dostaw na ogół zadowolony.

Szwecja intereresuje się naszym miodem

Szwecja zażądała od naszych organizacyj pszczelarskich oferty na dostawę miodu. Na razie z Ziem Północno-Wschodnich mamy możność wyeksportowania do Szwecji 5.000 kg. Być może, iż w wypadku jeśli importerzy szwedzcy będą z dostarczonego towaru zadowoleni, otrzymamy dalsze zamówienia.

Organizacja muzeum regionalnego w Lidzie

Lidzki Ośrodek Badań Krajoznawczych przy miejscowym oddziale Polskiego T-wa Krajoznawczego przystąpił do organizacji muzeum regionalnego ziemi lidzkiej. Posiadane dotychczas eksponaty przechowywane w szafach z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia. Obecnie, dzięki przychylnemu stanowisku burmistrza m. Lidy p. Józefa Zadurskiego, Ośrodek otrzymał w budynku Biblioteki Miejskiej duży, dobrze urządzony pokój, w którym urządzone będzie muzeum. Lida, jako stare i bogate w tradycje miasto, dotychczas nie posiadało żadnego ośrodka, który by gromadził pomniki chlubnej przeszłości tej ziemi.

Kurs Przysposobienia Spółdzielczego dla Kobiet.

Koło Ligi Kooperatystek w Wilnie, w porozumieniu i przy pomocy Rady Okręgowej Zw. „Społem" organizuje w Wilnie trzydniowy Kurs Przysposobienia Spółdzielczego dla Kobiet.

Kurs odbędzie się w dn. 21—23 listopada br. w godzinach wieczornych 18—21 w lokalu Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Kurs będzie bezpłatny, poza minimalnym wydatkiem uczestniczek na materiały piśmienne.

Kobiety mogą być dzielnymi spółdzielczyniami, jeśli sprawy spółdzielcze poznają dobrze. Kurs powyższy ma na celu dopomódz im w tym.

W związku z powyższym uprzejmie prosimy zgłosić kandydatki na kurs do dnia 10 listopada br. Wszelką korespondencję w sprawie powyższego kursu, jak i w sprawach Koła L. K. w Wilnie prosimy kierować pod adresem: Koło Ligi Kooperatystek w Wilnie, Związek „Społem", z. Rossa 3.

Szkoła koszykarska w Wilejce

W ub. r. przy pułku strzelców mińskich istniała jednoroczna szkoła koszykarska, która w bież. roku została przekształcona na dwuletnią szkołę koszykarską. Inauguracja I. kursu tej szkoły nastąpiła w kasynie podoficerskim miejscowego pułku w obecności przedstawicieli społeczeństwa. Szkoła ta jest utrzymana przez fundusz społeczny pułku przy pomocy finansowej wojewody Bociańskiego. Na I kurs zapisało się 17 uczni dzieci małorolnych gospodarzy, które otrzymują w pułku całodzienne utrzymanie. Program szkoły w r. b. został znacznie rozszerzony i obejmuje przedmioty praktyczne, jak: nauka w pracowni, czyli wykonywanie najróżnorodniejszych przedmiotów koszykarskich od zwykłych koszyczków do luksusowych mebli oraz przedmioty teoretyczna, jak: kalkulacja zawodowa, organizacja warsztatu, rysunki techniczne i odręczne, wikliniarstwo oraz wychowanie społeczno obywatelskie.

Należy podkreślić, że wychowankowie zeszłoroczni nie zostali pozostawieni własnemu losowi, lecz fundusz społeczny pułku pomaga im w dalszym ciągu w organizowaniu warsztatu pracy, w sprawie zbytu itp.

Motoryzacja w Postawach

Została ostatnio zorganizowana Sekcja Samochodowo-Motocyklowa przy komendzie powiatowej Z. S. w Postawach. Wytyczne sekcji podkreślają potrzebę:

1) Organizowania kursów fachowych dla członków z dążeniem by każdy posiadający motor-maszynę mógł go sam obsłużyć w razie defektu;

2) zorganizowania przy sekcji fachowej poradni;

3) zorganizowania kursu kierowców motocyklowych;

4) sprowadzania części maszyn bezpośrednio z fabryk, by tym przyjść z pomocą członkom;

5) organizowania zawodów sportowo-motocyklowych w powiecie, oraz brania udziału w zawodach okręgowych i ogólno-polskich;

6) szkolenia kadry w programach prac P. W. do potrzeb wojskowych;

7) dążenia do podniesienia i powiększenia motoryzacji na swoim terenie przez propagandę i kursy.

SPRAWY ROLNICZE

Konserwowanie pasz przez kwaszenie

Ponieważ — zdaniem naszym — kwaszenie pasz prędzej czy później odegra jedną z najbardziej decydujących ról w podniesieniu wydajności produkcji zwierzęcej, a tym samym i w podniesieniu ogólnym wydajności gospodarstw rolnych, przeto pragniemy w szeregu artykułów zaznajomić czytelników naszego pisma z tym zagadnieniem.

Traktując dzisiejszy artykuł jako wstęp do tematu wymienionego w tytule zastrzegamy się przed zbyt pochopnym wyciąganiem przez Czytelników wniosków z poszczególnych fragmentów podjętego przez nas tematu. Przykładowo rzecz biorąc, będziemy dalej pisali, że konserwowanie pasz przez ich suszenie (siano) powoduje znacznie większe straty niż konserwowanie pasz w silosie (kwaszonka). Z powyższego Czytelnik łacno wyciągnąć by mógł wniosek, że propagujemy całkowite przejście z siana na kwaszonki, co jest bardzo od nas dalekie. Takie i t. p. nieporozumienie łatwo się może zdarzyć, przeto uniknie się go, gdy Czytelnicy dopiero po zapoznaniu się z **całością zagadnienia, które choć w zarysie postaramy się w następnych artykułach przedstawić,** zechcą te sprawy rozważyć, przemyśleć, a w razie jakich wątpliwości zwrócić się do nas o dodatkowe wyjaśnienia i porady.

Nasz klimat pozwala na produkcję roślinną tylko przez pewien okres czasu w ciągu roku. Okres ten nazywamy okresem wegetacyjnym. Otóż to, co rolnik zdoła w ciągu okresu wegetacyjnego wyprodukować musi starczyć dla niego i jego żywego inwentarza na rok cały. Ziarna zbóż zawierające mały procent wody i posiadające chroniącą je od wpływów zewnętrznych otoczkę, są produktem względnie łatwo się przechowującym. Gorzej jest natomiast z produktami rolnymi zawierającymi duży, bo od 70 do 95 proc. wody, a więc ze wszystkimi zielonkami. Psują się one niezmiernie łatwo. Ogólnie przyjętym sposobem konserwowania (zachowywania w stanie, w którym materiał przechowywany nie ulega psuciu się — gniciu, kwaśnieniu, zagrzewaniu itp.) jest suszenie pasz zielonych na siano. Sposób ten stosowany od wieków daje, jak wiemy, w korzystnych warunkach szczególnie przy stosowaniu przyrządów pomocniczych, a więc kozłów, daszków, rogali, ścianek szwedzkich itp., doskonałą paszę. Nie zabezpiecza on jednakowóż rolnika przed stratami, które, w korzystnych nawet warunkach i bez strat przez kruszenie, sięgają 30—35 proc..

Najgorsze jednak jest to, że udanie się lub nie udanie siana jako paszy, w całości prawie zależy od pogody. To też potraw, który prawie co roku narażony jest przy zbiorach na długotrwałe ługujące działanie deszczu daje paszę, której wartość odżywcza mało co jest wyższa od słomy. Po za tym suszenie na siano da się stosować nie do wszystkich pasz zielonych: liście buraczane, słonecznik, kapusta pastewna, koński ząb i wiele innych suszyć się na siano nie dadzą.

Kwaszenie pasz stosowane już przed wiekami przez człowieka jako sposób przechowywania dla siebie pokarmów i stosowany też dziś (kiszona kapusta, kiszone ogórki), pozwala na przechowywanie wszelkiego rodzaju pasz z minimalnymi tylko stratami części pożywnych, natomiast w formie łatwo strawnej i chętnie przez inwentarz spożywanej.

Konserwowanie w zbiornikach silosowych wszelkiego rodzaju pasz, czyli kwaszenie umożliwia spożytkowanie różnorakich zielonek, których w gospodarstwach w okresie wegetacyjnym bywa nieraz nadmiar i które z tych czy innych względów natychmiast nie mogą czy nie muszą być skarmiane, a więc np. koniczyna, której zbiór z powodu stałych deszczy jest utrudniony, seradela, inne motylkowe na zielony nawóz lub paszę, różne poplony itp. Kwaszenie zapewnia regularną ciwej.

Na zakończenie tych wstępnych uwag nie od rzeczy będzie przedstawić stan rozbudowy silosów u nas i u naszego zachodniego sąsiada. U nas tylko Wielkopolska narazie poszczycić się może masowym ruchem kwaszeniowym, rezultaty którego wyrażają się w cyfrze 19 tysięcy metrów sześciennych pojemności silosowej, w czym 9 tys. metrów sześciennych przypada na gospodarstwa włościańskie. Niemcy natomiast posiadają w chwili obecnej **pięć milionów metrów sześciennych pojemności silosowej.**

Z. K.

Z pokazu koni w Wilnie



Ogier Alfik, zakupiony na teren pow. baranowickiego za 1500 zł.



Na torze wyścigowym na Pośpieszce w Wilnie.

Na nowe drogi

(opowiadanie z życia wsi).

(Ciąg dalszy).

Nic już nie mogło uratować wsi od zagłady. Ciasno stojące obok siebie chałupy zajmowały się ogniem jedna od drugiej. W ciągu pół godziny od wybuchu pożaru w zagrodzie Stacha Hawryluka cała wieś stała w płomieniach. Wśród ludności powstała nieopisana panika. Z narażeniem życia ratowano co się da z dobytku. Krzyk kobiet i płacz dzieci, rozpaczliwe nawoływania mężczyzn zmieszały się z trzaskiem walących się płonących belek. Przed niejedną zagrodą rozgrywały się grozą przejmujące sceny. Najgorzej było w zagrodzie sołtysa Dzieruka. Ogień tak szybko ogarnął chatę, że nie zdążono wynieść z izby dwoje małych dzieci Wszyscy rzucili się wpierw do obory, aby ratować bydło, a o dzieciach zapomniano. Gdy następnie matka przypomniała sobie o dzieciach, cała chata była już w płomieniach. Słomiany dach palił się i groził lada chwila, że się zawali. Nieprzytomna z nieszczęścia kobieta chciała rzucić się w ogień, by ratować swoje dzieci, ale w tej chwili chwycił ją ktoś za ramię i powstrzymał. Był to Dzieruk. Wyglądał na upiora. Włosy miał roztrzęsione, twarz całą w krwi i błocie. Odepchnął żonę i sam długo nie czekając skoczył do palącej się chałupy. Wszyscy, którzy to widzieli, powstrzymali oddech ze zgrozy. Budynek cały był w płomieniach, schylił się i już miał runąć. Na szczęście, sołtys zdążył wyskoczyć przez okno trzymając dwoje małych dzieci pod pachą.

Oddał je żonie pod opiekę, po czym przeżegnał się i szybkim krokiem ruszył w stronę płonącej chaty. Zrozumiano zamiar Dzieruka i chciano mu przeszkodzić. Starszy syn chciał zastąpić mu drogę, ale biegnąc szybko potknął się i upadł chwytając mocno ojca za kożuch. Sołtys szarpnął się, wyrwał, podniósł rękę do góry i zginął w kłębach dymu. W tej samej chwili paląca się chata przechyliła się na bok i runęła z trzaskiem grzebiąc pod sobą sprawcę pożaru w Hawrylukach.

Stach starał się zorganizować ratunek. Ale nikt nie chciał go słuchać. Każdy myślał tylko o sobie. Tylko Anatol i Pietruk stanęli u jego boku. Robili co mogli. Kaziukowi uratowali bydło wypędzając je z obory, u Stasiuka obronili stodołę przed ogniem, gdyż stała ona w ogrodzie, zdala od palącej się stodoły. Przy ratowaniu staruszki — matki Januka, Stachowi omal nie przytrafiło się nieszczęście. Wysadził przez okno staruszkę, gdy ją inni podchwycili i zanieśli w bezpieczne miejsce, ale w chwili gdy miał już zeskoczyć z okna na podwórko, dym zatamował mu oddech, zakrztusił się, stracił przytomność i upadł tuż przy płonącej ścianie budynku. W tym właśnie momencie paląca się krokiew oderwała się od dachu i zawisła nad nieprzytomnym Stachem grożąc przygnieceniem. Nie wiadomo jakby to się skończyło, gdyby nie córka Januka — Hanka, która nie zważając na grożące jej niebezpieczeństwo podbiegła do Stacha i odciągnęła go na bok. W sam czas to zrobiła, ponieważ w parę sekund później krokiew oderwała się i runęła na ziemię w to samo miejsce gdzie Stach leżał przedtem.

Była to noc straszna dla Hawryluk. Noc zgrozy. Nad ranem z całej wsi pozostały zgliszcza. Tylko jedna zagroda pozostała nietknięta przez ogień. Była to zagroda Pietruka Sikory, który niedawno kupił grunt przy parcelacji majątku, grunt daleko za wsią położony i tam sobie chatę pobudował.

Stach ocknął się o świcie z omdlenia. Hanka Janukowa ta sama, która mu życie uratowała była przy nim. Siedziała na ziemi trzymając głowę Stacha na swoich kolanach i mokrą szmatą zwilżając mu skronie. Była tak nisko pochylona nad zemdlonym, że wargami prawie dotykała jego czoła. Gdy Stach ocknął się, i głowę uniósł lekko do góry, wargi ich spotkały się razem w niemym, bezwiednym pocałunku.

— Co było złe, wszystko się skończyło. Zaczniemy teraz żyć na nowo — wyszeptał Stach po chwili.

— Ja chcę z tobą Stachu, całe życie z tobą.

Powstali, objęli się w pół i w milczeniu ruszyli w stronę zrujnowanej wioski.

(C. d. n.)

O czym trzeba pamiętać przechowując okopowe

Przechowując okopowe trzeba nie zapominać, że zarówno kłęby kartofli, jak i korzenie buraków, marchwi itp. — to są żywe części rośliny, których przeznaczeniem jest przetrwać zimę, żeby z nastaniem ciepła dać początek nowej roślinie. Jako istoty „żywe" (kłęby i korzenie) zachowują się tak, jak każda roślina t. j. oddychają, wytwarzają pewną (minimalną) ilość ciepła (co powoduje grzanie się w wielkich kupach) i przy wyższej temperaturze zaczynają wegetować, t. j. kłęby kartofli puszczają rostki (kiełki), nieobcięte buraki itp. puszczają listki. Aby zapobiec tym objawom życia podczas zimowego przechowania, okopowe muszą znaleźć się w środowisku chłodnym. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że okopowe zawierają wielką ilość wody (80% kartofle i do 90% buraki) i dla tego nie znoszą zamarzania, t. j. temperatury poniżej 0°. Najodpowiedniejszą jest temperatura od 3 do 8° (najwyżej) stopni ciepła. W takich granicach musi być utrzymywana temperatura we wszelkich „przechowalniach" okopowych: w kopcach, sklepach, jamach.

Oprócz pobudzenia do wegetacji, i silnego oddychania i nadmiernego usychania — wyższa temperatura (ciepło) sprzyja rozwojowi rozmaitych zarazków chorobotwórczych, które zwykle znajdują się na powierzchni okopowych i czekają tylko dobrej sposobności do zaatakowania kłębów, czy korzeni — powodując w rezultacie masowe gnicie.

W związku z niebezpieczeństwem wystąpienia rozmaitych chorób, powodujących psucie się, okopowe podczas przechowywania muszą być suche, gdyż nadmierna wilgoć na powierzchni, łącznie z ciepłem, sprzyja rozwojowi grzybków i bakteryj powodujących choroby kłębów, czy korzeni. Nadmierna jednak suchość otoczenia wpływa na silniejsze wyparowywanie wilgoci, czyli usychanie, czego również należy unikać (duża strata na wadze).

Mając te ogólne zasady na względzie, przechowywane okopowe utrzymujemy w temperaturze możliwie niskiej (chłodnej), pilnie chroniąc jednak przed wtargnięciem mrozu; utrzymujemy w atmosferze suchej — jednak nie na tyle, żeby powodowała nadmierne usychanie.

Potrzebne i sprzyjające warunki okopowe znajdują w dobrze ułożonych i ubezpieczonych kopcach, w odpowiednich sklepach (piwnicach), względnie w dołach (w tak zw. „jamach") o ile są one dobrze zabezpieczone.

Kilka wskazówek o kopcowaniu:

1) Kopcować tylko zupełnie zdrowe, dobrze przebrane i suche kartofle (względnie buraki, marchew).

2) Kopce ustawiać w miejscu zacisznym (najlepiej na gruncie dobrze przepuszczalnym), położonym na lekkim wzniesieniu dla zabezpieczenia przed zalewem wody.

3) Przy kopcowaniu nie żałować słomy, która doskonale chroni przed mrozem a jednocześnie odciąga nadmierną wilgoć.

4) Początkowo kopce przykrywać cienką warstwą ziemi, nie zakrywając szczytu (góry), co ułatwia odparowanie nadmiernej wilgoci i sprzyja stopniowemu ochłodzeniu kopca. Grubo (na zimę) przykrywamy kopiec wtedy, gdy pojawią się silniejsze przymrozki.

5) Kopce ustawiać w stosunku do słońca tak, aby wąskie boki kopca skierowane były na północ i południe, a szerokie na wschód i zachód. Przytym północny i wschodni bok kopca powinien być silniej zabezpieczony przed mrozami.

Komposty przed zimą należy przekopać (o ile tego nie zrobiono wcześniej), układając w kopczyki nie co wyższe; podczas przekopywania dobrze jest zaprawić masę kompostową gnojówką, czy gnojem. Kopiec na zimę przykryć plewami, starą sieczką, lub słomą (względnie słomiastym gnojem) i gałązkami jedliny — żeby masa kompostu nie przemarzła głęboko. **S.**

(„Tygodnik Rolniczy")

LEPSZE NASTROJE

Katastrofalny spadek cen zboża, jaki dokonał się w bieżącym sezonie, wywołał u producentów przygnębienie, szczególnie wśród tych, którzy zmuszeni byli część swoich zbiorów sprzedawać po niezmiernie niskich cenach. Na wielu lokalnych rynkach, położonych zdala od stacyj kolejowych i większych ośrodków zakupu, przez dłuższy czas po żniwach rolnik sprzedawał żyto od 10—12 złotych za 100 kg. Był to okres sierpień — wrzesień, kiedy wielu rolników zmuszonych sytuacją gospodarczą, wyzbyła się niemal całkowicie swoich nadwyżek. Chociaż w tym czasie można było zauważyć na rynkach niezbyt wielkie, w porównaniu z podażą zakupy, wystarczały jednak one by zapełnić składy i magazyny kupców zbożowych. W ten sposób za bardzo niską cenę, we wspomnianym okresie przeszły niemałe partie zboża, przedewszystkim żyta, ze stodół wiejskich do składów kupieckich. Jest to moment niezmiernie wielkiej wagi w sytuacji ekonomicznej wsi, moment, który niestety nie jest uwzględniany w sposób zadawalniający w naszej polityce rolnej.

Tymczasem, kiedy rolnik pod przymusem sytuacji życiowej sprzedaje drobne swoje nadwyżki zboża za cenę 10—12 zł. za 100 kg., giełdy zbożowe kraju wykazują ceny 14—16 złotych, czyli wyższe o 33—40 proc. od cen jakie osiąga rolnik. A za tym w żadnym wypadku giełdy zbożowe nie odtwarzają cen rynkowych, uzyskiwanych przez rolnika. Odtwarzają natomiast w większej lub mniejszej mierze jedynie ceny osiągane przez kupców, uczestników giełdy. Pod tym względem z pośród wielu giełd krajowych, jedyny wyjątek mogą stanowić giełdy zachodnio polskie ,gdzie rolnicy nieraz sprzedają zboże za pośrednictwem giełdy, która w dużym stopniu odtwarza cenę osiąganą przez rolnika. W niczym to jednak nie poprawia roli jaką pełnią inne giełdy krajowe w handlu zbożem.

Różnica cen żyta osiąganych przez rolnika i cen kształtujących się na wielu giełdach krajowych, dochodząca do 4 zł na 100 kg., w oczach rolnika jest tak wielka, że przy głębszym zastanowieniu się nad źródłem jej powstania świadczy, że w naszym handlu zbożowym jest coś nie w porządku. Nieprawdopodobnym wprost zdaje się, by te 4 zł stanowiły obciążenie kosztów obrotu 100 kg. zboża. A jeżeli by tak miało być to z rozczarowaniem — należałoby stwierdzić, że wszystkie dotychczasowe osiągnięcia w obrocie zbożowym okazały się albo małoskuteczne albo nieskuteczne. Są to giełdy zbożowe, które informując rolnictwo o cenach miały wpływać na zmniejszenie różnic cen rynkowych. Są to magazyny zbożowe, które miały napełniać się w okresie zwiększonej podaży. Wreszcie były nawet Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, które ostatnio od wiosny r. b. zostały przekształcone na Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, a którego zadaniem między innymi ma być zdejmowanie z rynków nadwyżek zbożowych i szukanie odpowiedniej lokaty.

Należy stwierdzić, że zarówno giełdy, spichrze zbożowe i Związek Gospodarczy, jak premie eksportowe i opłaty przemiałowe, w niczym nie przyczyniły się, by różnica cen zbóż, osiąganych przez rolnika, a osiąganych przez handel zbożowy, zmalała. Nic nie wskazuje na to, żeby w drodze budowy magazynów zbożowych, premii eksportowych itp. można było ową różnicę zmniejszyć. Wieloletnie doświadczenie wykazało natomiast, że rozpoczynając od giełd zbożowych, a kończąc na premiach eksportowych, wszystko znajduje się na usługach handlu, zaś rolnictwo z tego korzyści tak jak nie ma.

Rolnictwo nie tylko traci na tym, że jest bardzo oddalone od poziomu cen w handlu zbożowym, jaki przeprowadza operacje na giełdach, lecz traci również i na wahaniach cen, jakie co pewien czas nawiedzają rynek wewnętrzny.

Doniedawna jeszcze panowała opinia, że wielki spadek cen zbóż w roku bieżącym został spowodowany wielką nadwyżką produkcji w Polsce ponad normalne zapotrzebowanie naszych rynków. W związku z tym nie wielkie pokładano nadzieje na wzrost poziomu cen. Tymczasem przeprowadzone rachuby wykazały w ostatnim tygodniu, że z nadwyżkami zbiorowymi w Polsce nie będzie tak źle, jak przedtem okazywało się, tym bardziej, że tegoroczne zbiory ziemniaków niezbyt dopisały, o czym świadczą dość wysokie ceny rynkowe. Dają się słyszeć głosy, że nasze nadwyżki zbożowe w roku bieżącym oszacowane na 500 tys. ton (a nie 800 tys. ton, jak liczono poprzednio), znajdą całkowitą lokatę n a rynku wewnętrznym i zagranicą. Stąd lepsze nastroje z ostatniego tygodnia.

Jednak te lepsze nastroje z ostatniego tygodnia nie potrafią poprawić doli rolnika, który sprzedał swoje nadwyżki za cenę 10—12 złotych za 100 kg. Poprawi się natomiast sytuacja tych, którzy będą mieli zboże na sprzedaż oraz kupców zbożowych, posiadających zapasy w składach i magazynach. Jeżeli ceny zbóż podniosą się, to wtedy kiedy wielu rolników nie będzie posiadało nadwyżek na sprzedaż, czyli jeszcze raz powtórzy się stwierdzone oddawna zjawisko, że ceny ziemiopłodów idą w górę, kiedy rolnik nie ma co sprzedać, albo ma bardzo mało.

F. B.

CHROŃCIE OZIMINY OD WYMAKANIA. ODPROWADZAJCIE WODĘ.

Etapy sowieckiej polityki agrarnej

Krajem, w którym dokonywują się okupione morzem krwi ludzkiej próby są Sowiety, gdzie keirująca komunistyczna partia intensywnie przeprowadza reorganizację gospodarki rolnej na „socjalistycznych" podstawach.

Sowieckie socjalistyczne eksperymenty zastosowane w rolnictwie w rezultacie pokazały jeszcze raz jak wielkie, lecz ujemne znaczenie posiada brak przed tym opracowanego i na zasadach teoretycznych opartego programu.

Kiedy bolszewicy w 1917 r. zdobyli władzę w Rosji i ochrzcili ten typowo rolniczy kraj mianem „socjalistycznej republiki" — nie mieli wówczas żadnego określonego planu co do reformy rolnej, na podstawie którego mogliby przystąpić do „socjalizacji" wsi. Całą swą uwagę komunistyczna partia skierowała ku temu, ażeby pociągnąć za sobą wielomilionową włościańską masę i wykorzystać siłę tej masy dla utrzymania w swych rękach władzy państwowej. W tym celu w pierwszych dniach październikowej rewolucji był wydany słynny dekret o ziemi, podstawą którego było hasło mające wyłącznie agitacyjny charakter — „wszystka ziemia — pracującym włościanom". — Trzeba jednak przyznać, że żadne hasło nie było bardziej popularne wśród rolniczych mas niż to. Włościanie rzucili się z nadmierną chciwością na dworskie rozległe ziemie i długo nie czekając, domowym, prymitywnym sposobem, bez pomocy organów centralnej władzy, podzielili ją pomiędzy sobą. Podczas tego rabunkowego podziału nie zapomnieli włościanie o takich gospodarskich obiektach, które w normalnych warunkach mechanicznemu podziałowi nie podlegają. Został naprzykład wyrznięty inwentarz rozpłodowy, zniszczono szkółki nasienne, chaotycznie rozebrano, a później zniszczono inwentarz gospodarczy, w wielu wypadkach drzewa owocowe wykorzystano jako opał i t. d.

Z tej „koncentracji" w rolnictwie na którą tak wielkie nadzieje pokładali socjaliści nie zostało ani śladu i ogromna ilość ziemskiej własności prywatnej podlegała parcelacji na sposób domowy przeprowadzonej.

Według wiadomości, które znajdujemy u sowieckiego ekonomisty Milutina („Agrarnaja polityka S. S. R. R.") włościanie mieli w swym posiadaniu przed rewolucją 164 miliony dziesięcin ziemi i oprócz tego wydzierżawiali od właścicieli ziemskich 25 milionów dziesięcin. Podczas rewolucji włościanie zabrali dworskiej ziemi około 60 mil. dz., kościelnej 3 i pół miliona dziesięcin i państwowej 138 milionów — razem 201 i pół miliona dziesięcin. Oprócz tego włościanie zwolnieni zostali od tenuty dzierżawnej na korzyść właścicieli ziemskich, która według tegoż Milutina określa się na sumę 450 milionów rubli złotych rocznie. W ten sposób 90 proc. ziemi, będącej własnością właścicieli ziemskich, przeszło w posiadanie włościan. Reszta — około 10 proc. odeszła do państwa i częściowo zostala przeznaczona na tworzenie t. zw. komun.

Fabian Okińczyc.

(D. c. n.).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Co powinniśmy wiedzieć o gruźlicy

(Ciąg dalszy)

Robert Koch to jest lekarz, który w r. 1882 wykrył zarazki gruźlicy i dla tego jego imieniem nazwano te zarazki, kształtem podobne do krótkiej pałeczki, laseczniki, wielkości 1-2 tysięcznych części milimetra, można je oglądać pod mikroskopem. Laseczniki Kocha znajdują się przede wszystkim w chorych narządach np. w płucach, ludzi chorych na gruźlicę i stamtąd dostają się na zewnątrz z plwociną — flegmą.

Więc plwocina człowieka chorego na gruźlicę wypluniętą do spluwaczki, na podłogę czy na ziemię zawiera w sobie dużo zarazków gruźlicy.

A wówczas gdy plwocina przechodzi przez usta podczas wypluwania, sporo zarazków pozostaje w ślinie. Więc i ślina człowieka chorego na gruźlicę jest zaraźliwa.

Trzeba dobrze pamiętać o tym, że przy kaszlu każdy z nas rozrzuca dokoła siebie w powietrze drobne kropelki śliny. Otóż jeśli będą stały obok siebie dwoje ludzi, jeden z nich chory a drugi zdrowy i jeśli chory będzie kaszlał, to zarazki razem ze śliną, wypuszczoną na zewnątrz, będą wchodzić do płuc człowieka zdrowego.

A dalej ta sama ślina chorego może dostać się do ust zdrowego, skąd przejdzie do płuc, podczas jedzenia z wspólnej miski, podczas spania na jednej poduszce, całowania się w usta. (Dzieci zaś szczególnie nigdy nie należy całować w usta, aby nie zarazić w ten sposób dziecka gruźlicą lub jaką inną chorobą).

A więc wogóle należy unikać stykania się ze śliną innego człowieka. Picie z jednego kubka, z jednego kieliszka, palenie jednego i tego samego papierosa, wszystko to, jeśli chodzi o gruźlicę, może spowodować dostanie się prądków do zdrowego dotychczas organizmu.

W izbie, w której stale mieszka gruźlik (chory na gruźlicę) na wszystkich przedmiotach: pościeli, ubraniu, ławkach, podłodze, ścianach itp znajduje się dużo zarazków, które utrzymując się w powietrzu z kroplami śliny po pewnym czasie opadły i usadowiły się na wymienionych przedmiotach. To też przebywanie w pokoju, w którym leżał chory na suchoty jest niebezpieczne. Zarazki tam mogą trzymać się miesiącami, jeśli zaś mieszkanie jest brudne, ciemne i wilgotne—nawet rok.

Teraz pomówmy o zarazkach gruźlicy, które wydostały się nazewnątrz z plwociną wyplunięta.

Jeśli plwocinę wypluniętą do spluwaczki czy do miseczki z wodą i potym zakopano głęboko do ziemi, uprzednio zalewając płynem dezynfekującym, wówczas zarazki, znajdujące się w plwocinie zginą, zgniją, przestaną być niebezpieczne. Co zaś nastąpi w razie plunięcia przez chorego na podłogę? Otóż plwocina roztarta przy chodzeniu czy zamiataniu łączy się z kurzem i unosi się w powietrzu i tak samo osiada na otaczające przedmioty. Splunięta na ziemię też wysycha i łączy się z kurzem. Dlatego w brudnych mieszkaniach, gdzie dużo kurzu, w miastach w powietrzu z kurzem unoszą się niezliczone ilości zarazków gruźlicy. I znowu te zarazki z wdychanym powietrzem dostają się do naszych płuc, gardła, do naszej krwi, osiadają na naszej skórze.

Kończąc omawianie sposobów przenoszenia zarazków z chorego na zdrowego, musimy jeszcze sobie uprzytomnić, że zarazki przenoszą się przede wszystkim za pośrednictwem plwociny, bądź to wyplunietej, bądź rozproszonej w powietrzu podczas kaszlania.

A teraz pomyślmy jak należy czynić aby te zarazki, wyrzucone z płuc chorego, dalej nie rozchodziły się i były wkrótce zniszczone.

Trzeba tu podkreślić, aby przy kaszlu daleko nie rozrzucać zarazki, należy kaszlać, zasłaniając usta ręką lub chustką, a jeśli plujemy, to pluć należy tylko do spluwaczki. To też nie dla tego aby ładniej ściany wyglądały, powieszone są w urzędach i sklepach plakaty „pluć tylko do spluwaczki" lecz tylko dla tego aby wskazać obowiązek plucia wyłącznie do spluwaczek.

Najłatwiej zarażają się gruźlicą dzieci. To też 1/3 wśród zakażonych umiera w pierwszych miesiącach życia.

Następnie, bardzo ostro gruźlica występuje w wieku od 12—19 lat, bo rosnący organizm ma mniej sił do walki z chorobą. W wieku zaś po 20 latach życia gruźlica nierzadko przebiega spokojniej i są wypadki przechodzenia w formę przewlekłą, która powoli posuwa się naprzód i może chory na gruźlicę dożyć do starości.

Wśród starszych ludzi wielu kaszla i mówi się, że to od starości. Takich ludzi się nie wystrzega, pozwala się babce, nańczyć dziecko, całować je, karmić swoją łyżką, oblizywać smoczek, a ta babka tymczasem, będąc chora, wnuczkę swą zaraża i potym wszyscy się dziwią „z czego to dziecko zmarło?" Najniebezpieczniejsza więc gruźlica jest dla dzieci b. małych, dla młodzieży w ostatnich klasach szkoły, dla poborowych oraz młodych dziewcząt.

W tym wieku szczególnie trzeba uważać aby nie przeoczyć początków gruźlicy. **Pamiętać należy, że gruźlica to choroba uleczalna, napewno uleczalna, tylko trzeba ją leczyć w samym początku.**

Przy zarażeniu się gruźlicą obok wieku mają ogromne znaczenie również warunki materialne w jakich żyją dzieci, młodzież i dorosły człowiek.

Ludzie bowiem biedni, mieszkający w brudnych mieszkaniach, źle odżywiani, przygnębieni, łatwo ulegają zakażeniu. Do nich gruźlica łatwiej „przyczepia się". Mówi się, że tacy ludzie posiadają mniejszą odporność, to znaczy mniejszą zdolność walki z zarazą.

Odporność ta jest mniejsza u dzieci rodziców słabszych, chorych na gruźlicę. Chociaż przez krew zakażenie gruźlicze nie następuje to jednak takie dziecko jest słabsze i łatwiej się zaraża, czy od rodziców, jeśli z nimi mieszka, czy też od kogo innego chorego na gruźlicę. Odporność na gruźlicę wybitnie zmniejsza używanie alkoholu.

Ten, kto pije wódkę, piwo i wina mocne, ten łatwiej zapada na gruźlicę.

To też ogólnie mówiąc należy pamiętać o następujących wskazaniach: trzymajcie jak najczyściej swoje mieszkania, wypędźcie z niego kurz, myjcie często podłogi, odkurzajcie okna lub lufciki (które trzeba w okna wprawiać), myjcie często ciało, ręce, zmieniajcie bieliznę i jak tylko można najlepiej odżywiajcie się, karmcie dobrze swoje dzieci, **na jedzenie nie żałujmy,** a wówczas do was gruźlica z trudem, a może i wcale nie będzie mogła wejść. E.

(D. c. n.)

KOMUNIKAT

Przypominamy o obowiązku wyklejania gazetki ściennej na miejscu dostępnym dla publiczności.

CZYSTA WIEŚ, ZDROWIE LUDZI, TO NASZ CEL.

Wileńskie dziecko

z prawdziwego zdarzenia opisała Marja Reutt

Od tygodnia Karolek był sierotą. Od grobu matki wrócił do tego samego domostwa, w którym wraz ze swą rodzicielką miał mały kąt, tyle ile zajmowało ubogie łóżko i kuferek. Całe ich mienie. Matka była praczką, chodziła do różnych domów, zarabiając w ten sposób na wyżywienie siebie i dziecka. Wychodząc z domu zostawiała synowi kawał chleba, czasem trochę mleka, za powrotem przynosiła mu w garnuszku trochę strawy otrzymanej od pani lub kucharki domu, w którym pracowała. Tak żyli całe miesiące. Aż matka położyła się, leżała długo. Gospodyni mieszkania, pani szewcowa żywiła ich oboje. A gdy matka zmarła i pochowano ją, szewcowa wróciła z chłopcem do siebie. Chować go jednak nie mogła. — Swoich dzieci było czworo. Karolek, cichy, spokojny, nie zawadzał nikomu, trzeba było jednak dać mu kawał chleba, a szewiecki zarobek nie starczył na związanie końca z końcem. Warsztatu własnego nie mieli. Tydzień jeszcze przebył chłopak w mieszkaniu dawnym, ale gdy kąt, który zajmował z matką odnajęty został, nie stało już dla sieroty miejsca.

— „Wiesz chłopcze, rzekła szewcowa, trzeba, żebyś sobie coś wyszukał. Dłużej już ciebie dziecko trzymać tu nie mogę".

Karolek podniósł na mówiącą oczy. Nie wiele z tego co powiedziała zrozumiał. To jedno, że go trzymać nie może.

„Żal mi ciebie, straszny żal, — mówiła dalej kobieta, ale widzisz mam swoje dzieci, to już ciebie chować nie mogę. Trzeba szukać kogoś, ktoby chciał ciebie wziąć. Rozumiesz? i pogładziła spracowaną dłonią jego jasną główinę.

Teraz zrozumiał. — Pocałował w rękę kobietę i zaraz zebrał się w drogę. Włożył stary matczyny kaftan, na głowę nasunął barankową dużą czapkę, pozostałość po ojcu. Bose nogi wsunął do starych trzewików matki, zawiązał je sznurkiem i gotował się do wyjścia.

Kobieta pociągnęła parę razy nosem, patrząc, jak ten mały, ośmioletni dzieciak zabiera się do opuszczenia jej domu. Wyjęła z kuferka starą wełnianą chustkę matki i owinęła nią chłopca.

— Tak nie zmarzniesz przynajmniej — mówiła, wsuwając mu w rękę kawał chleba.

Wytoczył się z izby na ulicę. Było to w listopadzie, gdy dnie są ciemne i krótkie, wieją przenikliwe wiatry, siecze ostry deszcz na poły ze śniegiem. A na świecie mroczno, szaro i smutno. W dnie takie pustoszeją ulice miasta, milej siedzieć w ciepłym pokoju przy jasnym świetle, niż wysuwać się na słotę.

A mały kłębek starych łachmanów, w które owinięta była drobna istotka ludzka, toczyła się zwolna potykając się i przewracając na wąskich, ciemnych ulicach Wilna. W milczeniu podnosił się z błota i szedł dalej od Białego zaułka do miasta. W tę stronę, w którą matka szła zazwyczaj do pracy. Do rzadkich przechodniów, których spotykał, nie zwracał się wcale i oni go nie zatrzymywali. Na ulicach ciemno było. Nie miało jeszcze w tamte czasy Wilno elektryczności, kopcące naftowe latarnie słabo oświetlały całe Zarzecze, dzielnicę przez którą wędrował Karolek.

Nie płakał. Zrozumiał, że sierotą będąc winien znaleźć kogoś, ktoby go chciał wziąć sobie. Pociągał nosem, ocierał go rękawem i szedł jedząc chleb dany mu na pożegnanie.

Parę razy zajrzał do okien wystawowych w sklepach. Widział przez szyby kupujących i sprzedających, ale nigdzie nie chciał wejść. Przeszedł Zarzecze, most na Wilence, wszedł w wąską uliczkę i znalazł się u końca ulicy Wielkiej. Jaśniej tu było, chodnikiem łżej iść, ale teraz trzewiki tak utaplały się w błocie, tak rozmokły i takie były duże, że je ledwo wlokły małe jego nożyny.

Tak już długo idzie, a wiatr aż nim przewraca, a deszcz i śnieg siekają mu biedny czerwony nos, usta i bródkę, zasypując oczy, że chwilami nic dojrzeć nie może.

(Dokończenie nastąpi)

Marja Reutt.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 2. XI. r. b.

Żyto I st.	15.50	16.00
Żyto II st.	14.75	15.25
Pszenica I st.	20.50	21.—
Pszenica II st.	19.50	20.—
Jęczmień II st.	15.50	16.25
Owies I st.	15.75	16.25
Owies II st.	—	—
Gryka I st.	17.00	17.50
Łubin nieb.	8.50	9.00
Siemię lniane	45.25	46.—
Len trzepany st. Horodziej	1860.	1900
Targaniec mocz. Wołożyn	850.	890

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 3. XI. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.30	3.60
stołowe	3.20	3.50
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.25	2.60
edamski żółty	1.80	2.10
litewski	1.70	2.00
Jaja 1 kg	1.80	2.00

Ceny żywca i mięsa

w Wilnie

Notowania tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 28.X. 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.45—0.50	0.35 0.40	0.25—0.30
Krowy	0.45—0.50	0.35—0.40	0.25—0.30
Cielęta	—	0.6 —0.70	—
Owce	0.50—0.60	0.40—0.50	—
Trzoda chl.	1.00—1.10	0.90—1.00	0.80—0.90

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.80—0.90	0.70—0.80	0.55—0.65
Cielęcina	—	0.90—1.00	—
Wieprzow.	1.20—1.25	1.15—1.20	1.00—1.10
Baranina	0.85—0.95	0.75—0.85	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.80—0.85
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.25
Owcze "	5.00—5.25

Do Naszych Czytelników

Czytelnicy! Ci, którzy prenumerujecie i czytacie naszą gazetkę! Czy czytając „Głos Ziemi" siedząc sobie wygodnie w domu, pomyśleliście kiedykolwiek o tym, ile pracy, ile wysiłków i ile środków materialnych należy włożyć, aby ta gazetka do Was dotarła. Nie jest to praca łatwa.

Jeżeli już 2-gi rok jest ona prowadzona, to tylko dzięki bezinteresownej pracy kilku jednostek. Sama choć by największa ofiarność jednostek nie wystarcza. Potrzebne są pieniądze. A tych nasze pismo ma bardzo mało. — Tak mało, że dalszy los naszego pisma jest zagrożony.

Czytelnicy! Czy byłoby Wam obojętne, gdybyście któregoś dnia nie otrzymali gazetki, gdyby przestała ona wychodzić? Chyba nie.

Dlatego apelujemy dziś do Was. Przyczyńcie się do utrzymania i do dalszego rozwoju Waszego pisma. Możecie to zrobić bardzo łatwo przez zjednywanie nowych prenumeratorów. Jeżeli każdy z Was zwerbuje tylko jednego nowego prenumeratora — „Głos Ziemi" będzie miał byt zapewniony.

Redakcja.

„OSZCZĘDZAJ SAM I UCZ INNYCH OSZCZĘDZAĆ".

PISZĄ DO NAS.

Jesień na wsi

Minęło latko — jakby nie było,
Ono nas grzało i weseliło.
Przyszły dni szare, poranki mgliste,
Ziemia zastyga, niebo mniej czyste.

Przeszedł Joachim, minęła Anna,
A po niej Zielna Maryja Panna.
I już nadchodzi Jadwiga wdowa
Co resztki z pola do gumna chowa.

A na ostatku przyszły Zaduszki —
Towar na rynek — złoty do puszki.
Niech sobie leży w kuferku na dnie —
W razie potrzeby przyda się snadnie.

Las się ciemnieje świerków granatem
Poprzeplatany klonów szkarłatem.
Tam między sosny zielone wtyka
Swe żółte liście drżąca osika.

Rzeczka się skryła w tumanów bieli —
Przepadła rozkosz letnich kąpieli...
Bór ścichł, sposępniał, a żyzne pole
Schowało wszystko w chłopskiej stodole.

Wyjdziesz na drogę — widok ponury,
Nie widać ludzi, nie skrzypią fury,
Cicho i pusto, jak po zabawie,
Tylko ślad wozów został na trawie...

Przycichły ptaki, zmilkła fujarka
Jeno ochrypła wrona gdzieś kraka,
A nocą sowa ciszę gdzieś budzi
I mąci spokój u śpiących ludzi.

Na dworze jakoś pochmurno, chłodno,
Ale w chałupie nie będzie głodno —
Zboża, ziemniaków ma teraz kmiotek,
I borowiczków jest duży motek.

Więc będą uszki, wężyk i zupa —
Będzie na kucję przysmaków kupa.
Zbiorą żurawin z mszystej dąbrowy —
Będzie kisielek smaczny różowy.

Z ulów już dawno zebrano miody
Będzie na stole sok dla ochłody.
Coraz to więcej słota się wzmaga —
Wiatr w uszy dmucha, deszcz w oczy smaga.

Poco on leje — dyć chyba po to
By pod nogami nam było błoto.
Już i dubelty w oknach szykuję
By było ciepło gdy zazimuję.

Pracował rolnik przez całe lato,
Przeto w jesieni ma zyski za to.
Całego roku plon w ręku trzyma,
Ani się zlęknie gdy przyjdzie zima.

Daugieliszki. **S. Sobolewski.**

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Nowogródku

Rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach organizuję na swoim terenie Społeczne Komitety Radiofonizacji Kraju. Komitet taki już działa na terenie województwa poleskiego w Brześciu n. B., zaś w Nowogródku w dniu 21 ub. m. odbyła się przedwstępna konferencja przed powołaniem do życia takiego komitetu. W wyniku konferencji, na której z Baranowicz przybyli dyrektor rozgłośni p. Zbigniew Cis-Bankiewicz i wicedyrektor p. Jerzy Zapaśnik, już w ciągu listopada będzie w Nowogródku utworzony Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

Komitet wojewódzki w oparciu o komitety powiatowe w Baranowiczach, Słonimie, Nieświeżu i Stołpcach przystąpi do prac konkretnych, mających na celu współpracę z Rozgłośnią w Baranowiczach, propagandę radia, organizację kursów przysposobienia radiowego, radiofonizację szkół, świetlic różnych organizacyj, znajdujących się na terenie zasięgu radia baranowickiego itp.

W. K.

Odpowiedzi Redakcji

WP. S. Kosut, WP. S. Sobolewski, WP. S. Owczynnik. Zamieściliśmy i prosimy o dalsze nadsyłanie materiałów, które chętnie będziemy w „Głosie Ziemi" zamieszczać.

Kalendarzyk tygodniowy

6 LISTOPADA — NIEDZIELA
22 po Św. Leonarda W., Feliksa.
Wschód słońca g. 6.33 — zachód g. 3.33.

7 LISTOPADA — PONIEDZIAŁEK
Nikandra i Karyny M. M.
Wschód słońca g. 6.35 — zachód g. 3.31.
Pełnia g. 11 min. 23 wiecz.

8 LISTOPADA — WTOREK
Godfryda i Maura B. B. W. W.
Wschód słońca g. 6.37 — zachód g. 3.30.

9 LISTOPADA — ŚRODA
Teodora i Oresta M. M.
Wschód słońca g. 6.39 — zachód g. 3.28.

10 LISTOPADA — CZWARTEK
Andrzeja z Awelinu W.
Wschód słońca g. 6.40 — zachód g. 3.26.

11 LISTOPADA — PIĄTEK
† Marcina B. W.
Wschód słońca g. 6.41 — zachód g. 3.24.

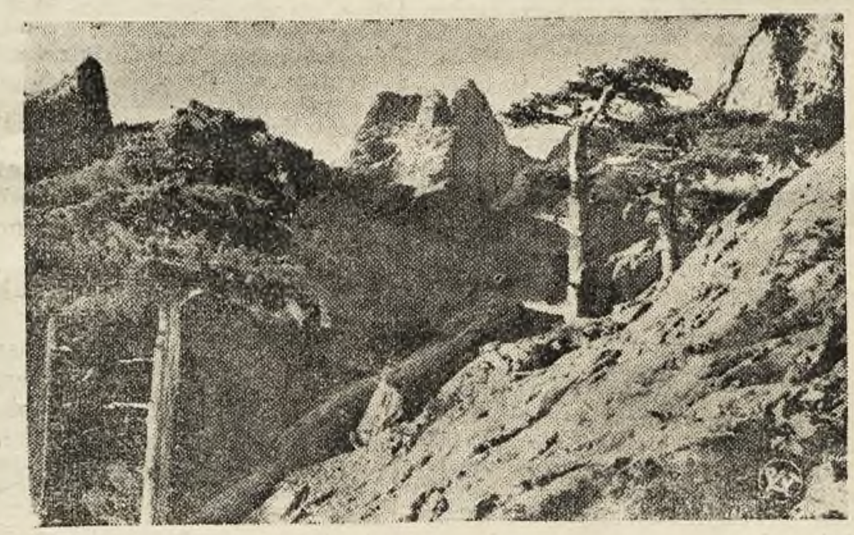
12 LISTOPADA — SOBOTA
Marcina P. M., 5-ciu Braci Męcz.
Wschód słońca g. 6.44 — zachód g. 3.22.

WPan Laskowicz Władysław. Prenumerata opłacona do 1.VI 1938 r. Za prenumeratę do dn. 1.I 1939 r. należy się od Pana 2,10 zł.

WPan Sokołowski Bolesław. Prenumeratę opłacił Pan do dn. 20.VII 1938 r. Prosimy o uregulowanie należności za kwartał (do 20.XI) i o dalszą prenumeratę.

WPan Kabelis Józef. Odpowiedź w następnym numerze.

WPan Kabelis Juzef. Odpowiedź w numerze następnym.



Jeden z najpiękniejszych szczytów Korsyki, Capo Larghia (2.520 m), nad kotliną Trinbolaccia.

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 6 XI. do 12 listopada 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 6 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

7.15 Audycja poranna. 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 12.03 Poranek symfoniczny z Wilna. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 Muzyka obiadowa z Katowic. 14.40 „Wszystkiego po trochu" – audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital skrzypcowy Kertlu Wanne. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.00 Radio - kabaret — audycja z Krakowa. 21.40 Kukułka Wileńska: „Wesele Robinsona". 22.10 Muzyka taneczna.

Radio wileńskie.

8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze, transmisja do Baranowicz. 9.00 Gra kapela „Kaskada". 10.30 Muzyka z płyt. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego. 14.40 „W świecie przyrody": „Obrońcy drzew" — pogadanka. Transmisja do Baranowicz. 14.50 „Rok w pieśni ludowej": „Pieśni adwentowe" — audycja słowno muzyczna. Transmisja do Baranowicz. 15.20 Echa przeszłości: „Beresteczko — dziś i przed trzema wiekami" — pogadanka. Transmisja do Baranowicz. 19.30 „Zemsta Adwerdki" — wieczorynka w wykonaniu zespołu „Kaskada". 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 21.40 Kukułka wileńska. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 15.00 „Legenda o młodym królu" — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 17.00 „Droga handlowa: Śląsk — morze" — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 „Jak się tworzyła Legia Akademicka w r. 1918". 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.45 Audycja dla najmłodszych. 18.20 Z naszego kraju: „Płoną łuczywa" — felieton. 18.30 Koncert rozrywkowy. 22.00 Skrzynkę ogólną — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.10 Orkiestra Aleksandra z udziałem Edmunda Zayendy (śpiew). 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 8 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść dla młodzieży. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 22.00 Kompleks wielkości i kompleks małości — odczyt. 22.17 Sonaty na skrzypce i fortepian.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 „Gdy dziecko przyszło na świat" — pogawędka dla kobiet. 11.15 Koncert mandolinistów „Kaskada". 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Sprawy wiejskie: „Młody lekarz na wsi" — pogadanka dr. Stanisława Wawrzyńczyka. 15.15 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 15.45 Chór szkoły powszechnej nr. 42. 18.30 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej.

ŚRODA, dnia 9 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 16.15 Czy dziecko powinno mieć własne pieniądze — pogadanka. 17.00 „Powrót J. Piłsudskiego z Magdeburga" — odczyt. 17.40 Audycja w dniu Święta Straży Granicznej. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Dyskutujmy: „Jednostka czy zbiorowość". 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Poezja wieku złotego".

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Odcinek prozy: „W polu" — fragment z powieści Stanisława Rembeka. 19.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 19.05 Chwilka społeczna. 19.10 Koncert muzyki polskiej. 22.00 Teka wileńska: „Po co chodzimy do teatru" — audycja dyskusyjna. 22.15 Koncert Klubu Muzycznego.

CZWARTEK, dnia 10 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Po 20-tu latach" — pogadanka dla młodzieży. 16.15 „Stalowa Wola" — pogadanka. 16.35 „Piękna nasza Polska cała" — audycja zbiorowa. 17.35 „Mikrofony na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 r." — fikcyjna transmisja z przeszłości. 18.05 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie. 18.45 „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego" — suita muzyczna Mariana Rudnickiego. 19.30 „200 lat żołnierza polskiego" — aud. słowno - muzyczna. 20.00 Koncert muzyki polskiej. 21.00 „Pochodnie wieków": „Polska wschodzi" — 21.30 Capstrzyk — audycja zbiorowa rozgłośni P. R. 22.30 „Spełnione proroctwa" — kwadrans literacki. 22.50 Ojczyzna — psalm Feliksa Nowowiejskiego. 23.05 Koncert propagandowy muzyki polskiej.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Odcinek prozy: „W polu" fragment powieści Stanisława Rembeka. 13.10 Wiadomości z miasta i prowincji. 16.35 „Piękna nasza Polska cała" — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni R. P. 21.30 Capstrzyk — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni R. P. 22.30 „Spełnienie proroctwa" — kwadrans literacki w opracowaniu Konrada Górskiego prof. U. S. B. 23.55 Zakończenie programu z Warszawy.

PIĄTEK, dnia 11 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna „11 listopada". 7.15 „Od Mazurka Dąbrowskiego do I-ej Brygady" — audycja muz. 8.15 Muzyka polska. 8.45 W 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski — transmisje uroczystości z Warszawy i rozgł. regional. 14.30 „Wojsko polskie w pieśni ludowej" — audycja muz. 15.00 „Polska w dniu 11 listopada 1918 r." aud. zbiorowa. 16.00 „Dzień wolności" — koncert rozrywkowy. 18.00 Symfonia Polski Odrodzonej — montaż liter. muzyczny. 19.00 Przemówienie. 19.15 Polska muzyka — koncert. 20.00 Uroczysty koncert z Filharmonii Warszawskiej. 22.15 „Wielkości, komu nazwę tę przydano" — aud. lit. muz. 22.45 Koncert orkiestry wojskowej.

Radio wileńskie.

8.15 Muzyka Polska. 8.45 W 20 rocznicę Niepodległości Polski — transmisje. 15.00 „Polska w dniu 11 listopada 1918 r. — audycja zbiorowa z Rozgłośni P. R. 22.45 Koncert orkiestry wojskowej. 23.10 Zakończenie programu z Warszawy.

SOBOTA, dnia 12 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Gdy śpiewają polskie dzieci" — audycja dla dzieci. 16.30 Flet i harfa — koncert z płyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.00 Przemówienie. 19.15 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Humor i satyra.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Czytanki wiejskie: „Dym" — powela Marii Konopnickiej. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich — w opr. Cioci Hali. 15.30 Muzyka obiadowa. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 „Sobótka speakera" — zapowiada Kazimierz Kieniewicz. 23.05 Zakończenie programu.

Program radiowy dla wsi

W niedzielę, dnia 6 listopada audycja poranna dla wsi nadana zostanie o godz. 8.15 Na audycję tę złożą się:

O godz. 8.15 — „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.30 — Przegląd rynków produktów rolnych.

O godz. 8.45 — Koncert w wykonaniu zespołu Wacława Suchockiego Na zakończenie porannej audycji dla wsi wygłoszona zostanie pogadanka aktualna.

Po południu tegoż dnia w audycji dla wsi:

O godz. 15.00 — transmisja z zakładu doświadczalnego w Kościelcu, którą przeprowadzili prof. Jan Kilarski z Poznania. Z transmisji tej słuchacze wiejscy poznają urządzenia i prace tego zakładu oraz chlewnię zarodową.

O godz. 15.30 — druga audycja słowno muzyczna z cyklu „Poznajmy Moniuszkę". Tym razem w audycji, poprzedzonej słowem wstępnym, nadane zostaną wyjątki z oper wielkiego kompozytora.

O godz. 16.00 — popularne słuchowisko, znanej autorki Janiny Morawskiej, p. t. „Gość z Ameryki".

W poniedziałek, dnia 7 listopada o godzinie 18.00 — pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Choć trochę owoców i warzyw na zimę" w opracowaniu Haliny Milewskiej.

O godz. 18.20 — kierownik szkoły rolniczej w Wacynie pod Radomiem p. Antoni Niedbalski wygłosi pogadankę p. t. „Samorząd a zawodowe szkolnictwo rolnicze".

We wtorek, dnia 8 listopada o godz. 18— „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — pogadanka z działu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Preliminarze pasz" w opracowaniu inż. Antoniego Degórskiego.

W środę, dnia 9 listopada o godz. 18.00 inż. Irena Niewodniczańska z Poznania w „Przeglądzie prasy rolniczej" omówi ważniejsze artykuły i wydarzenia zamieszczone w ostatnich numerach czasopism i publikacyj rolniczych.

O godz. 18.15 Stanisław Sienicki w pogadance p. t. „O czym radzić w kółkach rolniczych" zwróci uwagę zarządów i członków kółek na aktualne sprawy, którymi te organizacje, dla dobra zrzeszonych rolników, powinny się zająć.

W czwartek, dnia 10 listopada o godz. 18.05 nadana zostanie okolicznościowa audycja dla młodzieży wiejskiej w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylińskiego. Treścią audycji będzie dorobek zawodowy i kulturalny młodego pokolenia wiejskiego w okresie 20 lat niepodległego Państwa Polskiego.

W piątek, dnia 11 listopada w rocznicę 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego radio nadaje specjalny program okolicznościowy dla uczczenia tego dnia.

W sobotę, dnia 12 listopada o godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

O godz. 18.10 — audycja literacka dla wsi p. t. „Współcześni psarze o wsi" w opracowaniu Bolesława Gawina z udziałem Jana Waśniewskiego.

Trzeba obliczyć ilość paszy

Radiosłuchacze rolnicy znają doskonale cykl pogadanek radiowych, objętych wspólnym tytułem „Organizacja gospodarstw", wygłaszanych co tydzień. Pogadanki z tego cyklu spełniają niewątpliwie wielką rolę, rozszerzając zakres wiedzy fachowej rolnika i tym samym przyczyniają się do podniesienia kultury rolnej. Wartość tych pogadanek jest tym większa, że wszystkie one są przede wszystkim aktualne — tematem bowiem każdej cotygodniowej pogadanki jest zawsze sprawa, która w danej chwili najbardziej obchodzi cały ogół rolników.

Najbliższa pogadanka z tego cyklu, którą we wtorek dnia 7 listopada o godz. 18.15 wygłosi przez radio inż. Degórski, będzie poświęcona sprawie pasz. Jest to sprawa bardzo ważna, nad którą w okresie jesiennym powinien się zastanowić każdy rolnik hodowca. Od właściwego obliczenia i rozłożenia paszy przez okres zimowy rolnik może się zabezpieczyć od wielu przykrych niespodzianek, a przy tym jego inwentarz żywy będzie miał zapewnioną odpowiednią ilość karmy na całą zimę.

Pogadanka ta zatytułowana „Preliminarze pasz" rozświetli rolnikom wiele wątpliwości i przyczyni się niewątpliwe do właściwego żywienia inwentarza w okresie najtrudniejszym, jakim jest dla rolnictwa zima.

Więzienie za... produkowanie śmietany

Jak donoszą w Niemczech ukazało się nowe rozporządzenie, dotyczące wytwarzania śmietany, na mocy którego w czasie od 15 września do 14 maja każdego roku zabrania się wytwarzania, przetwarzania i sprzedawania śmietany dla celów konsumcyjnych.

Nie stosującym się do tego zarządzenia grozi kara więzienia i grzywny.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.